

Rolnicy ruszają na Warszawę?

18.01.2007.

18.01.2007 (Gazeta.pl): Lepper musi odejść! - wykrzykiwali rolnicy protestujący wczoraj przeciwko zbyt niskim cenom skupu żywca. Do Grąbkowa w Wielkopolsce zjechało niemal 2 tys. hodowców trzody chlewnej.

- To ostatnia pokojowa pikiet. Jeżeli rząd dalej będzie nas ignorować, wyjdziemy na drogi i pojedziemy protestować w Warszawie - zapowiada Leszek Prałat, jeden z wielkopolskich hodowców. Rolnicy wyliczają, że do każdego kilograma żywca muszą teraz dopłacać z otówką. Od sierpnia ceny skupu żywca spadły o prawie 40 proc. A w tym samym czasie o niemal 50 proc. podrożały zboża paszowe.

Prałat: - Codziennie dopłacam do hodowli 1,5 tys. zł. Nie mogę przecież zamknąć zakładu, żeby przeczekać trudny okres. To dorobek całego mojego życia.

Rolnicy pikietowali w Grąbkowie przed zakładami mięsnymi Duda. Ich zdaniem za zbyt niskie ceny żywca odpowiadają właściciele dużych zakładów mięsnych, które zawarły znową cenową. - Oni dobrze zarabiają, podczas gdy my tylko tracimy - twierdzą rolnicy.

Na pikiecie dostają się też politykom. - Poszli na salony i tam już zostali - mówili hodowcy. - Trzeba zmusić Ministerstwo Rolnictwa, żeby przestało zajmować się sobą, a zajęło się rolnikami. We wszystkich krajach Unii jakoś sobie radzą z utrzymaniem cen na odpowiednim poziomie, tylko nie u nas - uważa Krzysztof Kwiatkowski, koordynator wczorajszej pikiet.

Jak zapowiada, hodowcy w ciągu kilku dni zdecydują, w jakiej formie protest będzie kontynuowany. Nie wyklucza, że rolnicy, teraz już z całej Polski, wyruszą na Warszawę.

- Nie dostaliśmy żadnych oficjalnych informacji dotyczących protestów - mówi Małgorzata Książczyk z biura prasowego Ministerstwa Rolnictwa. Jak dodaje, ministerstwo szuka dla hodowców rozwiązań systemowych. - Promujemy tworzenie grup producenckich, które mogą negocjować ceny z odbiorcami trzody chlewnej. Ministerstwo zabiega też o otwarcie na polską wieprzowinę rynków zagranicznych. Przygotowali też projekt ustawy o funduszach promocji, w tym promocji mięsa wieprzowego - wylicza Książczyk.

Marta Tylanda, Poznań

ŹRÓDŁO:

